

Akta procesu „Baader-Meinhof”, równo 40 lat od jego rozpoczęcia, trafiły na półki Archiwum Federalnego w Niemczech. Na początku lat 70-tych świat elektryzowały wiadomości o kolejnych zamach i aktach terroru, w dostatniej części Europy, których autorami byli bynajmniej nie islamscy terroryści. Był to jeden z najgłośniejszych procesów sądowych lat 70-tych, jednej z najbardziej okrutnych i desperackich lewackich grup terrorystycznych, czyli Frakcji Czerwonej Armii (niem. Rote Armee Fraktion, w skrócie RAF), zwanej także grupą Baader-Meinhof. Była to zachodnioniemiecka, skrajnie lewicowa organizacja terrorystyczna, odwołująca się do maoizmu, marksizmu i ich pochodnych. Swoje korzenie wywodziła z młodzieżowych ruchów przełomu lat 60 i 70-tych kwestionujących podstawy zachodniej demokracji, imperializm (ale tylko amerykański) oraz powierzchowność rozliczeń z nazizmem. W sposób oczywisty formacja ta wspierana była przez Związek Sowiecki. Sama grupa określała się jako antyimperialistyczna grupa miejskiej partyzantki zaangażowanej w zbrojny opór wobec rządu, któremu nieformalnie wypowiedziała wojnę, i który oskarżała o wdrażanie modelu państwa faszystowskiego.

Proces przywódców grupy, znany również jako Stammheim-Process, rozpoczął się maju 1975 roku przed Oberlandesgericht Stuttgart. Wyrok wydany został po dwóch latach, w trakcie których odbyło się 192 dni przesłuchań. Na ławie oskarżonych zasiadło 4 przywódców grupy - Andreas Baader, Gudrun Ensslin, Ulrike Meinhof i Jan-Carl Raspe, mających na koncie 4 morderstwa, 54 usiłowania zabójstwa a ponadto liczne napady i działania antypaństwowe. Nie był to zwyczajny proces - jego przebieg obfitował w dramatyczne wydarzenia i nieoczekiwane zwroty akcji. Ze względów bezpieczeństwa odbywał się w budynku specjalnie urządzonym dla tego celu – budynek nie posiadał okien. Przed procesem i w jego trakcie wielokrotnie zmieniane były przepisy kodeksu karnego.

Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku Ulrike Meinhof powiesiła się w celi. Pozostali oskarżeni zostali skazani na dożywotnie więzienie. Nie zakończyło to jednak eskalacji konfliktu. W Niemczech trwał kryzys państwowy określany jako "Niemiecka jesień" wywołany tymi wydarzeniami. 5 września 1977 roku Hanns Martin Schleyer przewodniczący związku pracodawców niemieckich został porwany w Kolonii przez komando RAF "Siegfrieda Hausnera" aby wymusić na rządzie federalnym uwolnienie skazanych. Wobec niezgody na szantaż, RAF podjął jeszcze jedną desperacką próbę uwolnienia towarzyszy - nieudane porwanie samolotu Lufthansy. W jego wyniku pozostali uwięzieni podjęli próbę samobójczą. Punktem kulminacyjnym zaś było zamordowanie porwanego wcześniej Hansa Schleyera.

Bundesarchiv przejął akta Prokuratury Federalnej dla procesu Baader-Meinhof - zespół B 362,

w którym znajdują się między innymi kompletne protokoły rozprawy głównej (B 362/3441 - 3458). Korzystanie z dokumentów odbywa się zgodnie z § 5 Federalnego Prawa Archiwalnego, które ogranicza dostęp do akt ze względu na ochronę danych osobowych. Okres ochronny obejmuje 30 lat od śmierci osób lub 110 lat od daty ich urodzenia. W sposób oczywisty ogranicza to obecnie pełny i swobodny dostęp do tych dokumentów.

Jednak historia RAF i procesu Baader-Meinhof była opisywana w wielu publikacjach i dokumentowana w innych dziełach, chociażby filmowych. Jednym z najbardziej znanych obrazów jest monografia "Baader Meinhof" dziennikarza Stefan Austa. Sugestywnie również, tę pełną dramatyzmu historię opowiada niemiecki film pod tym samym tytułem z 2008 r.

Więcej: [40 Jahre: Baader-Meinhof-Prozess beginnt](#)

Jolanta Leśniewska
AP Płock O/ Kutno